

Galopada podwyżek już się zaczęła

data aktualizacji: 2019.10.09 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Od stycznia za odbiór śmieci w Skierniewicach zapłacimy co najmniej drugie tyle, a już od od tego miesiąca poskoczyła cena ciepłej wody i centralnego ogrzewania.

Czy 80 złotych miesięcznej opłaty za odbiór śmieci sortowanych lub 160 złotych za niesortowane, jakie będzie musiała zapłacić czteroosobowa rodzina, to dużo czy mało? Sumując wszystkie czekające nas podwyżki – raczej dużo.

Jeśli chodzi o opłaty za śmieci, skierniewiczanie od sześciu lat żyją jak pączki w maśle. Według stawek przyjętych w 2013 roku za selektywne zbieranie odpadów płacimy miesięcznie 8,50 zł od osoby, zaś za odpady bez segregacji – 17 zł. To zmieni się, i to drastycznie.

Ostatnia trzyletnia umowa ze spółką Eko-Region kończy się w grudniu tego roku. Miasto ogłosiło już trzeci przetarg na odbiór odpadów komunalnych. W pierwszym zgłosiła się jedna firma – Eko-Region. Zaproponowała roczną opłatę w wysokości 22,7 mln złotych, gdy tymczasem miasto miało na to przeznaczone 13 mln. Przetarg unieważniono i ogłoszono drugi. Zgłosiła się firma Eko-Region, ale

ten przetarg unieważniono ze względu na błąd formalny. Teraz na tapecie jest przetarg trzeci na „Odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych z terenu gminy miasto Skierniewice pochodzących z nieruchomości zamieszkałych” z terminem składania ofert do 14 października. Nie ma co liczyć na ofertę innej firmy niż dotychczas, bo jak nawet słyszymy w ratuszu, w regionie „nie ma potencjału dla innych firm” tego typu.

Na koniec marca tego roku 43 128 mieszkańców Skierniewic zadeklarowało gospodarkę odpadami, w tym 42 868 zamierza je segregować, a 260 nie. Około 26 tysięcy mieszka w zabudowie wielorodzinnej, a około 17 tysięcy w jednorodzinnej.

Spółka Eko-Region została powołana w roku 2000 przez 11 powiatów województwa łódzkiego, z siedzibą w Bełchatowie. Skierniewice dołączyły do niej w 2006 roku, jako wkład wnosząc majątek Zakładu Gospodarki Komunalnej - bazy przy ulicy Czerwonej oraz wysypisko śmieci w Julkowie.

- W tym czasie w zakresie gospodarki śmieciowej miasto było w stanie agonialnym - słyszymy w ratuszu. - Był grunt na Czerwonej, trochę zdezelowanego sprzętu, a jedyną sensowną wartość stanowiły pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów. Spółka zrehabilitowała starą nieckę w Julkowie i pobudowała od podstaw Regionalną Instalację Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Musiała na to wziąć kredyt, bo od miasta nie dostała wtedy nic.

Nowa, prawdopodobnie dwuletnia umowa na zagospodarowanie odpadów będzie obowiązywała od stycznia. Jakich podwyżek należy się spodziewać?

- Przetarg jest 14 października, wtedy będzie można coś powiedzieć, ale nie ma takiej opcji, żeby nie było podwyżki - mówi Eugeniusz Góraj, wiceprezydent Skierniewic. - W Kutnie płacą za śmieci segregowane 18 złotych, a w Żyrardowie 22 złote. Mszczonów jest w podobnej sytuacji - dodaje.

Czy 15 złotych od osoby za odbiór odpadów segregowanych (niesegregowany są dwukrotnie droższe) to prawdopodobna cena w Skierniewicach?

- Oby tylko tyle było - kwituje Piotr Zawadzki, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej. - Przez ostatnie 6 lat mieliśmy los na loterii. Dziś przychodzi koniec, koszty gospodarowania odpadami strasznie wzrosły.

Mowa między innymi o opłatach nałożonych przez urząd marszałkowski. Do końca 2017 roku za tonę składowanych odpadów trzeba było zapłacić trochę ponad 24 złote, a już w 2018 stawka skoczyła do 140 złotych, obecnie to 170 złotych, a na rok 2020 zapowiadana jest opłata w wysokości 270 złotych od tony.

To dopiero od stycznia.

Natomiast od 1 października w Skierniewicach zdrożało ciepło.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej poinformował w ulotce rozwieszanej w jednym z bloków przy ulicy Jagiellońskiej, że w związku z zatwierdzeniem taryfy ciepła wprowadzającej nowe stawki za energię cieplną, za metr sześcienny ciepłej wody lokatorzy zapłacą 44,62 zł (do końca września było to 38,48 zł).

Pani Zenona zdziwiła się, bo w budynku przy ulicy Rawskiej informacja ZGM jest inna.

- U nas cena za metr ciepłej wody to nie 44 złote, tylko ponad 49. Różnica jest duża, ale nie wiadomo skąd się bierze. Może ZGM nie potrafi wyegzekwować czynszu od większej części lokatorów, więc próbuje wyciągnąć kasę od tych co płacą - uważa rozgoryczona.

Jak wyjaśnia prezes Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, w lokalach komunalnych wszystko zależy od zużycia wody i czynsz nie ma nic do rzeczy.

- Ciepła woda ma mieć 50 stopni Celsjusza i dlatego krąży w układzie zamkniętym, a żeby się nie ochłodziła trzeba ją stale podgrzewać. Ten koszt dzielony jest przez zużycie i dlatego im więcej wody jest zużywane, tym opłata za podgrzanie przypadająca na lokatora jest mniejsza - mówi Łukasz Paruzel. - Mamy budynki, gdzie ponad połowa mieszkańców nie ma ciepłej wody i dla reszty koszt metra sześciennego sięga prawie 60 złotych, ale są też takie bloki, w których mieszkają rodziny z dziećmi, ciepłej wody zużywa się dużo i dlatego płacą około 20 złotych za metr - dodaje prezes.

W Skierniewickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, największej w mieście, działają inne zasady. Koszt podgrzania ciepłej wody nie zależy od jej zużycia, tylko od tego, do kogo należą węzły cieplne i jak są rozmieszczone. Szczegółowe informacje dostępne są na internetowej stronie SSM.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33492-galopada-podwyzek-juz-sie-zaczela>